

Ożenek

GOGOL



(Od lewej) Elżbieta Kępińska, Janusz Gajos, Katarzyna Herman

Fot. Michał Mutor

Za dwa tygodnie w Teatrze Powszechnym premiera „Ożenku” Nikolaja Gogola w reżyserii Andrzeja Domalika.

Czy „Ożenek” Gogola śmieszny dziś, czy nie. Odpowiadają aktorzy:

Joanna Żółkowska (Fiełka): Jest to bardzo śmieszna sztuka – ożenek bez miłości – więcej nie trzeba. A przy tym doskonale napisana, świetnie przetłumaczona przez Tuwima. Dawno nie grano jej w Warszawie, a w Powszechnym nigdy.

Janusz Gajos (Koczkariew): To tragikomiczna opowieść o ludzkiej głupocie i braku perspektyw. Myślę, że powinna, jak wszystko u Gogola, śmieszyć – do czasu.

Sylwester Maciejewski (Jajecznic): Kiedy ostatnio oglądałem powtórkę telewizyjnej inscenizacji „Ożenku” z Anną Seniuk, Ireną Kwiatkowską, Wojciechem Pokorą i Kazimierzem Brusikiewiczem w roli Jajeczniczy, to tamten spektakl bawił mnie do łez. W „Ożenku” śmieszą przede wszystkim os-

tro nakreślone typy, choćby Jajecznicza...

Te postaci trzeba tylko trochę uwspółcześnić, wyciągnąć z realizmu XIX-wiecznej Rosji i okaże się, że niczym nie różnią się od nas.

(DoW)

● Za tydzień ogłosimy konkurs na temat „Ożenku”. Zwycięzcy otrzymają dwuosobowe zaproszenia na premierę 29 stycznia i popremierowe spotkanie z całym zespołem teatru.